

Gorzkie zwycięstwo centroprawicy w Bułgarii

Tomasz Dąborowski

Przyspieszone wybory parlamentarne 5 października prawdopodobnie nie przyczynią się do zakończenia trwającej od półtora roku politycznej niestabilności w Bułgarii. Centroprawicowe ugrupowanie Obywatele na rzecz Europejskiego Rozwoju Bułgarii (GERB), które uzyskało najwyższe poparcie i zapewne powróci do władzy po ponad rocznej przerwie, będzie miało poważne trudności ze sformowaniem stabilnej koalicji. Wynika to nie tylko z rozdrobnienia parlamentu, ale także z trudności ułożenia sobie przez GERB współpracy z potencjalnymi partnerami koalicyjnymi. Nakłada się na to szereg poważnych wyzwań stojących przed przyszłym rządem: powszechna korupcja, zagrożenia dla stabilności sektora finansowego, nieefektywność sektora energetycznego, jak również konieczność podniesienia dramatycznie niskiego standardu życia obywateli.

Nowe rozdanie wyborcze

Przyspieszone wybory parlamentarne były efektem rozpadu rządzącego od maja 2013 roku mniejszościowego rządu socjalistów i ugrupowania mniejszości tureckiej. Koalicja była od początku niestabilna ze względu na różnice programowe i brak silnego oparcia w parlamencie (koalicja zależała od poparcia w parlamencie ksenofobicznej partii Ataka). Stabilność podkopywały też największe od lat dziewięćdziesiątych protesty społeczne. Na spadku wiarygodności rządu zaważyły też m.in. kontrowersyjna nominacja magnata medialnego Deliana Pewskiego na szefa ważnej agencji antykorupcyjnej DANS oraz nieprzejrzysty, zakwestionowany przez Komisję Europejską przetarg na realizację bułgarskiego odcinka gazociągu South Stream. Ostatecznie do rozpadu koalicji przyczyniło się rekordowo niskie poparcie dla socjalistów w wyborach do Parlamentu Europejskiego, które skłoniło ugrupowanie mniejszości tureckiej do wyjścia z koalicji.

Wybory przyniosły poważne przetasowanie na bułgarskiej scenie politycznej i potwierdziły głęboki kryzys zaufania społecznego do ugrupowań dotychczas zasiadających w parlamencie. Do Zgromadzenia Parlamentarnego weszła bowiem rekordowa liczba ośmiu ugrupowań, z czego cztery to nowe partie. Najwyższe poparcie (32,6%) zdobył GERB, który samodzielnie rządził w latach 2009–2013. Partia, na której czele stoi były premier Bojko Borisow, zdobyła 84 mandaty w 240-osobowym parlamencie. Oznacza to, że GERB nie będzie mógł stworzyć samodzielnie rządu, lecz zarazem trudno sobie bez niego wyobrazić koalicji rządowej. Kolejne miejsca zdobyły Bułgarska Partia Socjalistyczna (BSP – 15,4%) oraz reprezentujący mniejszość turecką Ruch na rzecz Praw i Wolności (DPS – 14,8%). Nowe ugrupowania to: prawicowa koalicja Blok Reformatorski (RB – 8,9%), nacjonalistyczny Front Patriotyczny (PF – 7,3%), populistyczna Bułgaria bez Cenzury (BbC – 5,7%) oraz

lewicowa Alternatywa na rzecz Bułgarskiego Odrodzenia (ABW 4,1%). Z wynikiem niemal o połowę niższym niż w poprzednich wyborach do parlamentu dostała się również Ataka (4,5%).

Szarady koalicyjne

Rozdrobnienie parlamentu utrudni powołanie stabilnej i spójnej koalicji rządowej. Rząd powstanie zapewne wokół partii Borisowa, ale wciąż trudno przesądzić o jego formule. GERB wykluczył już na samym początku koalicję z tradycyjnym rywalem – socjalistami oraz postrzeganym jako emanacja biznesowych interesów ugrupowaniem mniejszości tureckiej DPS. Skazuje to GERB na poszukiwanie co najmniej dwóch partnerów koalicyjnych do przyszłego rządu. Pozostałe ugrupowania będą jednak trudnymi koalicjantami dla GERB. Naturalnym sojusznikiem jest bliski programowo Blok Reformatorski, ale między liderami formacji istnieją bardzo silne animozje. Blok Reformatorski wywodzi się częściowo z dawnych środowisk opozycji antykomunistycznej. Są one tradycyjnie niechętne Borisowowi, gdyż ten doprowadził do podziału środowiska i przejął centroprawicowy elektorat. Ponadto RB krytykuje poparcie GERB dla planów budowy gazociągu South Stream oraz rozbudowy elektrowni w Kozłoduju. Drugim z potencjalnych partnerów jest Front Patriotyczny. Ugrupowanie to wykazuje dużą gotowość do wchodzenia do koalicji, lecz jej nacjonalistyczna retoryka może rodzić napięcia w stosunkach Bułgarii z sąsiadami i w UE. Dla GERB problematyczna będzie też ewentualna współpraca z ugrupowaniem byłego prezydenta Georgi Pyrwanowa – ABW, jej trzon stanowią bowiem byli politycy partii socjalistycznej. Z kolei współpraca z populistycznym ugrupowaniem prezentera telewizyjnego Mikołaja Berekowa BbC – którego źródła finansowania są niejasne – będą rodzić podejrzenia o odtworzenie układów oligarchicznych.

Wyzwania

Przyszły rząd będzie musiał się zmierzyć z szeregiem problemów społeczno-gospodarczych. Najbardziej palące jest znalezienie formuły restrukturyzacji czwartego największego banku w Bułgarii – Korporacyjnego Banku Handlowego KTB, który objęty jest zarządem komisarzy. Już we wrześniu Komisja Europejska wszczęła postępowanie przeciwko Bułgarii, gdyż klienci banku od czerwca nie mają dostępu do swoich depozytów. Znalezienie formuły pomocy bankowi jest przedmiotem ostrych sporów politycznych. Dofinansowanie KTB z publicznych środków może być w społeczeństwie przyjęte jako kolejny dowód nieprzejrzystych powiązań władzy i biznesu. Z drugiej strony jego upadek może zagrozić stabilności sektora bankowego i doprowadzić do fali upadłości szeregu bułgarskich firm. Kolejnym z wyzwań jest konieczność reformowania nieefektywnego sektora energetycznego. Większość państwowych spółek energetycznych jest zadłużona – m.in. dług głównego producenta energii elektrycznej NEK przekroczył 1,5 mld euro w połowie 2014 roku. Długi są efektem hojnego systemu wsparcia odnawialnych źródeł energii, nieefektywności państwowych spółek oraz wprowadzanych wcześniej administracyjnych obniżek cen energii. Długofalowym wyzwaniem jest również pobudzenie wzrostu gospodarczego przy jednoczesnym utrzymaniu stabilności finansowej. Według znowelizowanej ustawy budżetowej deficyt w 2014 roku wyniesie 4% PKB, co oznacza najwyższy deficyt od 2009 roku.